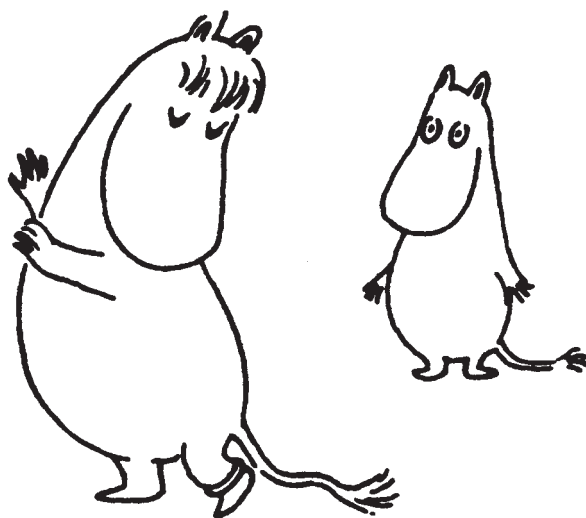


TOVE JANSSON



# MUMINKI ZEBRANE TOM I



NASZA KSIĘGARNIA

Tytuły oryginałów szwedzkich:

*Småtrollen och den stora översvämningen*

*Kometen kommer*

*Trollkarlens hatt*

*Muminpappans memoarer*

*Farlig midsommar*

© Tove Jansson 1945 (*Småtrollen och den stora översvämningen*), 1946, rev. ed. 1968 (*Kometen kommer*), 1948 (*Trollkarlens hatt*), 1950, rev. ed. 1968 (*Muminpappans memoarer*), 1954 (*Farlig midsommar*), Moomin Characters™

*Małe trolle i duża powódź, Kometa nad Doliną Muminków, Pamiętniki Tatusia Muminka*

© Copyright for the Polish translation by Krzysztof Chłapowski

This edition © copyright by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021

Projekt okładki *Monika Pietras*

Ornament na okładce © Nataliia Kucherenko/Shutterstock

Pierwsza część znanej na całym świecie serii książek Tove Jansson o Muminkach ukazała się w Finlandii w 1945 roku, polscy czytelnicy jednak zapoznali się z nią dopiero 50 lat później – w 1995 roku, dzięki przekładowi Teresy Chłapowskiej. Na szczęście nie było to ich pierwsze spotkanie z sympatycznymi trollami, gdyż 31 lat wcześniej (w 1964 roku) nakładem Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia” ukazał się, jako pierwszy w Polsce, trzeci tom cyklu: *W Dolinie Muminków*. Pierwszą tłumaczką oraz promotorką twórczości Tove Jansson w naszym kraju była Irena Szuch-Wyszomirska. W drugiej kolejności została wydana część piąta (*Lato Muminków*, 1967), następnie szósta (*Zima Muminków*, 1969) i siódma (*Opowiadania z Doliny Muminków*, 1970).

Po śmierci tłumaczki spolszczenia pozostałych książek z serii podjęła się Teresa Chłapowska. Przełożyła nie tylko dwa ostatnie tomiki (*Tatusz Muminka i morze*, 1977 oraz *Dolina Muminków w listopadzie*, 1980), lecz także pominięte części początkowe (*Kometa nad Doliną Muminków*, 1977, *Pamiętniki Tatusia Muminka*, 1978, i na końcu tom pierwszy: *Małe trolle i duża powódź*, 1995).

„Nasza Księgarnia” publikuje te niezwykle książki do dziś. W ubiegłym roku wszystkie tomy ukazały się w nowej szacie graficznej z barwnymi, nostalgicznymi okładkami. Obecnie, z okazji setnych urodzin wydawnictwa, przygotowaliśmy dwutomowe wydanie zbiorowe całej serii – jako wyjątkowy prezent dla świętujących z nami czytelników. Mamy nadzieję, że te przemiłe trolle pozostaną z nami na kolejnych 100 lat.



— Ach, skądże — odpowiedział zwierzaczek. — Właśnie czułem się przygnębiony i tęskniłem za towarzystwem. Bardzo wam się spieszy?

— Owszem — odrzekła Mama Muminka. — Bo szukamy dobrego, słonecznego miejsca, gdzie można by zbudować dom. Może masz ochotę pójść z nami?

— Czy mam! — ucieszył się zwierzaczek i podbiegł do nich w podskokach. — Ja się zgubiłem i myślałem, że już nigdy nie zobaczę słońca.

Ruszyli więc we trójkę w dalszą drogę, zabierając z sobą duży tulipan, żeby im przyświecał. Ale otaczająca ich ciemność coraz bardziej gęstniała, kwiaty pod drzewami świeciły coraz słabiej, aż wreszcie wszystkie po kolei zgasły. Po chwili ujrzeli połyskliwą czarną wodę, powietrze zrobiło się ciężkie i było zimno.

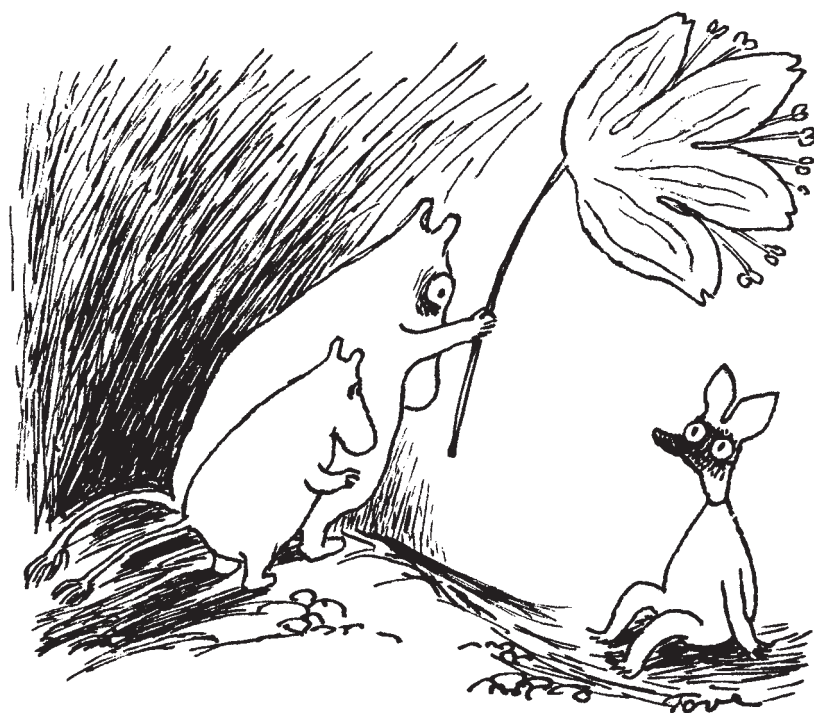
— Ojej, jak okropnie — odezwał się zwierzaczek. — To jest bagno. Nie odważę się w nie wejść.

— Dlaczego? — zapytała Mama Muminka.

— Bo mieszka w nim Wielki Wąż — odpowiedział bardzo cicho zwierzaczek, rozglądając się na wszystkie strony.

— E tam — żachnął się Muminek, żeby pokazać, jaki jest odważny. — Jesteśmy tacy mali, że chyba nas nie widać. Nigdy nie odnajdziemy słońca, jeżeli nie zdecydujemy się przejść na drugą stronę. Chodź i przestań marudzić!

— Może tylko kawałek — opierał się zwierzaczek. — Ale bądźcie ostrożni. Robicie to wszystko na własne ryzyko!





Zacząli stąpać od kępki do kępki, najciszej jak tylko mogli. W czarnej mazi dookoła coś bulgotało i szemrało, póki jednak świeciła tulipanowa lampa, czuli się bezpiecznie. W pewnym momencie Muminek poślizgnął się i o mało nie wpadł do bagna, ale Mama zdążyła schwycić go w ostatniej chwili.



– Dalej musimy popłynąć łódką – oświadczyła. – Masz całkiem mokre nogi. Na pewno się przeziębisz.

Wydobyła z torebki suche skarpetki i przeniosła Muminka i zwieraczkę na duży liść nenufaru. Wszyscy troje spuścili ogonki do wody i wiosłując nimi, skierowali się prosto na środek trzęsawiska. Pod ich liściem przemykały jakieś ciemne, ledwo widoczne stworzenia, wpływały i wypływały spomiędzy korzeni drzew, coś pluskało i nurkowało, a ich tymczasem spowiła mgła. Wtem zwieraczek jęknął:

– Ja chcę do domu!

– Nie bój się, zwieraczkę – odparł Muminek drżącym głosem. – Zaśpiewamy coś wesołego i...

Gdy to mówił, tulipan zgasł i zrobiło się całkiem ciemno. Usłyszeli syczenie i poczuli, że liść nenufaru zakotłosał się.

– Szybko, szybko! – krzyknęła Mama Muminka. – Zbliża się Wielki Wąż!

Zanurzyli głębiej ogonki i wiosłowali z całych sił, aż woda pieniała się przy dziobie. Wtem zobaczyli płynącego za nimi węża. Wyglądał groźnie, miał ponure, żółte oczy.

Wiosłowali, jak mogli najszybciej, ale on doganiał ich, był coraz bliżej i już otworzył paszczę, w której drgał długi jęzor. Muminek zasłonił łapkami oczy, wrzasnął „Mamusi!” i tylko czekał, że zostanie zjedzony.



Nic się jednak nie stało. Wyrzał więc ostrożnie spomiędzy palców i zobaczył coś bardzo dziwnego. Tulipan znowu świecił, a na jego rozchylonych płatkach stała dziewczyna o jasnobłękitnych włosach sięgających jej do stóp.

Tulipan świecił coraz jaśniej. Wąż zaczął mrugać oczami i nagle, gniewnie sycząc, zawrócił i zniknął w mule.

Muminek, jego Mama i zwierzaczek byli tak podnieceni i zdziwieni, że przez długą chwilę nie mogli wydobyć słowa.

Wreszcie Mama Muminka odezwała się uroczyście:

– Dziękujemy najgoręcej za pomoc, piękna pani.

A Muminek ukłonił się głębiej niż kiedykolwiek, bo nigdy w życiu nie widział kogoś tak pięknego jak ta błękitnowłosa dziewczyna.

– Pani mieszka w tym tulipanie? – spytał nieśmiało zwierzaczek.

– To mój dom – odpowiedziała. – Możesz nazywać mnie Tulipką.

Potem powiosłowali wolno na drugą stronę bagna. Rosły tu gęsto paprocie i Mama Muminka uwiła pod nimi





gniazdko w mchu, żeby się mogli przespać. Muminek leżał tuż obok niej i przysłuchiwał się rechotaniu żab w trzęsawisku. Noc tchnęła tajemniczymi, nieznanymi dźwiękami i długo nie mógł zasnąć.

Następnego ranka Tulippa szła przodem, a jej błękitne włosy świeciły jak najjaśniejsza jarzeniówka. Droga wiodła coraz bardziej pod górę, aż wreszcie zrobiło się tak stromo, że nie wiedzieli, gdzie góra się kończy.

— Tam na szczycie świeci chyba słońce — odezwał się tęsknie zwieraczek. — Strasznie mi zimno.

— Mnie też — dodał Muminek i kichnął.

— No tak, tego się właśnie spodziewałam — powiedziała Mama. — Przeziębiesz się. Proszę cię, usiądź tu, a ja rozpalę ognisko.

Naściagała suchych gałęzi, zrobiła z nich wielki stos i podpaliła go iskierką z błękitnych włosów Tulippy. Siedzieli we czwórkę, patrząc na ogień, a Mama Muminka opowiadała im rozmaite historie. Mówiła, jak to było, kiedy była mała i Muminki nie musiały przemierzać strasznych lasów i trzęsawisk, żeby znaleźć miejsce nadające się do zamieszkania.

— W owym czasie mieszkaliśmy razem z trollami domowymi u ludzi, najczęściej za ich piecami kaflowymi — powiedziała. — Niektórzy z nas jeszcze do dziś tam są, to znaczy tam, gdzie ludzie mają piece kaflowe, bo my nie lubimy centralnego ogrzewania.

— Oni wiedzieli o was? — zapytał Muminek.

— Niektórzy tak — odparła Mama. — Przeważnie odczuwali naszą obecność jako chłodny powiew na szyi, zwłaszcza gdy byli sami.

— Opowiedz coś o Tatusiu — poprosił Muminek.

— Był niezwykłym Muminkiem — powiedziała jego Mama z tęskną zadumą. — Ciągłe chciał się przenosić z jednego pieca do drugiego. Nigdzie nie było mu dobrze. No i znikł — odszedł z Hatifnatami, tymi małymi wędrownikami.

— Co to za jedni? — spytał zwierzaczek.

— To taki rodzaj trollowatych zwierzątek — wyjaśniła Mama Muminka. — Przeważnie są niewidoczni. Czasem siedzą pod podłogami u ludzi i kiedy wieczorem robi się cicho, słysząc, jak tam drepczą i szurają. Ale najczęściej wędrują dookoła świata, nigdzie się nie zatrzymują i nic ich nie obchodzi. Nigdy się nie wie, czy Hatifnat jest wesoły czy zły, zmartwiony czy zdziwiony. Jestem przekonana, że nie mają w ogóle żadnych uczuć.

— Czy Tatusć stał się teraz Hatifnatem? — zapytał Muminek.

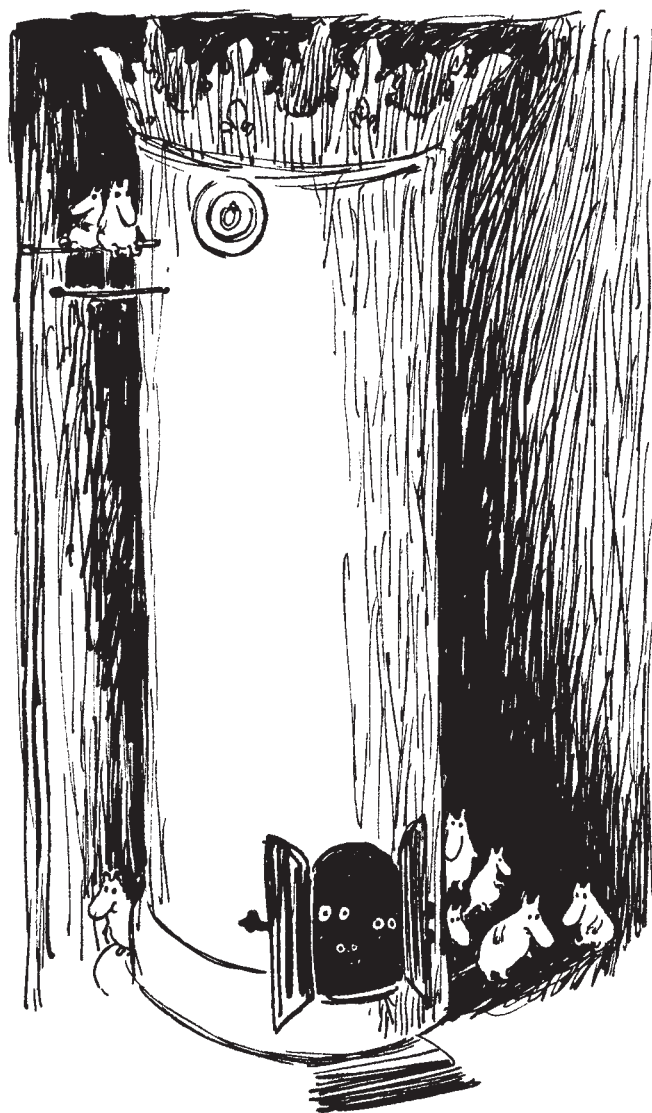
— Nie, skądże — odrzekła Mama.

— Oni go po prostu zwiedli, zabierając ze sobą.

— A gdybyśmy go tak spotkali któregoś pięknego dnia! — odezwała się Tulippa. — Ucieszyłby się chyba?

— Na pewno — powiedziała Mama Muminka. — Ale to się nam raczej nie uda. — I zaczęła pochlipywać.

Brzmiało to tak żałośnie, że po chwili wszyscy pociągali nosami, a gdy już rozplakali się na dobre, tyle innych smutnych spraw zaczęło przychodzić im na myśl, że płakali coraz bardziej i bardziej. Włosy Tulippy zbladły ze zmartwienia i całkiem zmatowiały. Po dłuższej chwili tego płakania nagle gdzieś w górze odezwał się stanowczy głos:







– Dlaczego tak lamentujecie?

Natychmiast przestali i zaczęli rozglądać się na wszystkie strony, ale nie było widać tego, kto do nich przemówił.

W tym momencie pojawiła się drabinka sznurowa, która bujając się, zjechała po zboczach góry. Wysoko nad nimi jakiś stary pan wysunął głowę z drzwi w skale i zawołał:

– O co chodzi?!

– Przepraszamy – odpowiedziała Tulippa, dygając. – Proszę zrozumieć, łaskawy panie, wszystko jest naprawdę bardzo smutne: Tatuś Muminka gdzieś się zawieruszył, a my tu marzniemy i nie umiemy przedostać się na drugą stronę tej góry, żeby odnaleźć słońce. I w dodatku nie mamy gdzie mieszkać.

– Ach tak – odparł stary pan. – No to zapraszam do mnie. Moje słońce jest najpiękniejsze ze wszystkich, jakie tylko można sobie wyobrazić.

Ogromnie trudno było wdrapać się po sznurowej drabince, zwłaszcza Muminkowi i jego Mamie, bo mieli bardzo krótkie nóżki.

– Wytrzymajcie teraz stopy – poprosił stary pan, wciągając za nimi drabinkę. Zamknął drzwi bardzo starannie, żeby nic niebezpiecznego nie mogło się przez nie przedostać. Wszyscy razem weszli na ruchome schody, które poniosły ich prosto w głąb góry.

– Jesteście pewni, że na tego pana można liczyć? – spytał szeptem zwierzątek. – Pamiętajcie, że robicie to wszystko na własne ryzyko.

Co powiedziawszy, zrobił się bardzo, bardzo mały i schował się za Mamę Muminka.

---

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.  
05-075 Warszawa-Wesoła, ul. Apeeczna 6  
e-mail: naszaksięgarnia@nk.com.pl  
tel. 22 643 93 89

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32  
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl

**www.nk.com.pl**

---



Książka została wydrukowana na papierze  
Lux Cream 80 g/m<sup>2</sup> wol. 1,8.

**ZING**

Redaktor prowadzący *Anna Garbal*  
Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*  
Opracowanie DTP, redakcja techniczna *Agnieszka Dwilińska-Łuc*  
Projekt okładki *Monika Pietras*

ISBN 978-83-10-13651-0

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2021 r.  
Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków